

O wszechstronną dyskusję nad programami i podręcznikami

Szkola nasza rodziła się i rosła w ogniu walki o przeobrażenie życia całego naszego kraju, w ogniu rewolucji kulturalnej, w nieustającym procesie przekształcania się naszego narodu w naród socjalistyczny. W walce tej kształtowali swoje oblicze ideologiczne nauczyciele, dojrzywała młodzież. Niełatwo było to okres dla nauczycielstwa. Trzeba było samemu uczyć się i nie tylko uczyć się rzeczy nowych, do których nie przygotowaliśmy nas sanacjami szkoły i uniwersytetów, ale trzeba było walczyć z pozostałościami dawnej, burżuazyjnej, fałszywej teorii nie tylko w zakresie pedagogiki, lecz we wszystkich dziedzinach wiedzy, trzeba było wypłenić dawne nawyki, przekształcać dawne metody pracy, dawać stosunek do ucznia, do rodziców, do zadań szkoły i jej roli w społeczeństwie.

Ważnym przełomem na tej trudnej drodze był rok 1949, kiedy uzyskaliśmy cenną busolę — nowe programy nauczania, oparte na zasadach marksizmu-leninizmu, programy, które wyznaczyły zakres wiedzy, jaką mamy przekazać uczniom oraz wskazywały socjalistyczny ideał wychowawczy, do którego zdążamy. Dla realizowania tych programów uzyskaliśmy również ponad 100 nowych podręczników, niemal do wszystkich przedmiotów nauczania. I trzeba przyznać, że okres ostatnich czterech lat, lat realizacji nowych, słusznych ideologicznie, na naukowych zasadach opartych programów — to okres wyraźnego wzrostu szkolnictwa i dojrzenia naszego nauczycielstwa. W ciągu tych kilku lat szkoła nasza dla Polscy Ludowej tysiące ofiarnej, patriotycznej, wartościowej młodzieży, przygotowanej do dalszej nauki i pracy, do budownictwa socjalizmu. I to jest między innymi bezsporna zasługa obecnie obowiązujących, idealowo wartościowych programów i większości podręczników.

Ale jednocześnie egzaminy promocyjne końcowe, a także egzaminy wstępne do szkół wyższych, wykazały, że mimo osiągnięć, które alarmują braki w naszej pracy: nieukończoność, słogantwość, schematyzm w ujmowaniu zagadnień, brak żywego, emocjonalnego stosunku do przyswojenych w szkole treści. Niektórzy nau-

czyciele odważnie i konkretnie mówili o tych brakach na tegorocznych konferencjach sierpniowych. Ujawniła je również dyskusja, która toczy się od paru miesięcy na łamach „Nowej Kultury”, „Przeglądu Kulturalnego” i „Życia Warszawy”.

Leźniej niewątpliwie różne przyczyny tych poważnych braków. Należą do nich próby nacisku wroga klasowego na szkołę, niewystarczająca wiedza naukowa i niedoskonałość zawodowa wielu nauczycieli (zwłaszcza początkujących i niewykwalifikowanych), słabość nadzoru pedagogicznego i ośrodków doskonalenia kadry, wciąż jeszcze niewystarczające szkolenie ideologiczne nauczycieli, brak jednolitości wymagań i obiektywności w ocenie postępów ucznia, niedostateczne upowszechnianie przodujących doświadczeń pedagogicznych, szablonowe formy pracy organizacji młodzieżowych i wiele innych. Jedną z przyczyn jest także to, że praktyka szkolna wyprzedziła teorię — wystarczy powiedzieć, że nie mamy dotąd metodyki poszczególnych przedmiotów ani dydaktyki, nie mamy opracowanej psychologii rozwoju dziecka, a nauka polska nie wyświetliła dotychczas niektórych zagadnień z historii, literatury i innych dziedzin.

Spośród tych wielu przyczyn dyskusja, tocząca się na łamach „Nowej Kultury” wyodrębniła — jak wiemy — głównie sprawę podręczników i poruszyła w związku z nią zagadnienie programów. W poprzednim i bieżącym numerze „Głosu Nauczycielskiego” przedstawiliśmy naszym czytelnikom główne kierunki dyskusji: zarzeka się niektórych podręczników (a częściowo i programom) obok błędów rzeczowych — schematyzm, przedmiotowość, niedostosowanie do wieku i możliwości ucznia, nadmiar socjologizowania w nauczaniu literatury.

Podkreślaliśmy już i ponownie podkreślamy — że dyskusja ta jest zjawiskiem twórczym, świadczącym o zainteresowaniu młodzieży (leż raz dotąd narzekaliśmy na brak tego zainteresowania). Pobudziła ona na pewno szerokie rzesze nauczycieli do przemyślenia wielu poruszonych zagadnień i do wypowiedzenia się na poruszone tematy. Pragniemy więc podjąć

i rozwinąć tę dyskusję na łamach naszego czasopisma. Nie tracąc bynajmniej z pola widzenia wspomnianych wyżej podstawowych przyczyn naszych braków, które stanowią wciąż aktualną i stałą tematykę dla „Głosu Nauczycielskiego”, pragniemy przede wszystkim przedyskutować sprawy programów i podręczników, używanych obecnie w szkole. Nasza dyskusja powinna ujawnić wszystkie ich braki i niedociągnięcia.

Zainicjowana przez „Nową Kulturę” dyskusja odnosi się do podręczników literatury i historii, co jest zrozumiałe ze względu na charakter czasopisma literackiego. Nas interesują podręczniki i programy wszystkich przedmiotów zarówno humanistycznych, jak przyrodniczych, gdyż każdy przedmiot w każdej klasie odgrywa ważną rolę w całości kształcenia i wychowania i w wyrabianiu naukowego poglądu na świat i moralności socjalistycznej.

Jest dla nas sprawą niezmiernie ważną przedyskutowanie, czy programy nasze są wykonalne, czy i o ile są prześladowane, czy liczą się z możliwościami dziecka w określonym wieku, czy nie grzeszą „wszystkoizmem” i maksymalizmem. Co można by przesunąć do wyższych klas, a co w ogóle skreślić. Zaden z naszych uczniów nie przestaje się przecież uczyć z chwilą opuszczenia szkoły, uczy się w toku pracy i działalności społecznej, na kursach, na seminariach szkoleniowych, czyta książki i czasopisma, słucha radia, studiuje w szkołach wyższych. Z jakich więc partii materiału w naszych programach mogliśmy — jeśli zachodzi konieczność — zrezygnować, tak by pozostały materiał przebrnąć lepiej, skuteczniej, głębiej, by tym samym zwiększyć ofensywność naszego oddziaływania?

W tym samym świetle pragniemy przedyskutować wagę podręczników, które mi rozporządzamy. Nauczyciel realizuje program zakładający zgodność podręcznika z programem i oddającą zaufanie autora i wydawnictwo. Ale podręcznik zgodny z programem to jeszcze nie wszystko. Chodzi o to, czy podręcznik w pełni zabezpiecza realizację programu. Jaka jest jego treść, czy znalazły w nim odbicie przodujące osiągnięcia naukowe w danej dziedzinie wiedzy? Jaki jest dobór materiału? Jaka jest jego celność ideowo-polityczna? Czy nie ma w nim błędów rzeczowych i dydaktycznych? Czy założenia programowe ujęte są w sposób odpowiedni dla dzieci, zrozumiały, dostosowany do wieku i rozwoju ucznia? Czy treść naszych podręczników przemawia do serca i wyobraźni, czy kształtuje smak artystyczny młodzieży? Czy zawarty w podręczniku materiał sprzyja budzeniu zainteresowań ucznia,

jego samodzielności intelektualnej, jego zdolności do samokształcenia?

Trzeba — koniecznie trzeba — o tych sprawach dyskutować. Oczywiście, zatwierdzone programy i podręczniki w całej rozciągłości obowiązują w naszej szkole i pomimo swych braków stanowią skuteczny instrument w rękach każdego uświadomionego nauczyciela miłującego swój zawód. Ale dziś, kiedy patrzymy wstecz na przebyty od 1949 roku drogę, kiedy spoglądamy w przyszłość w świetle zamierzeń Frontu Narodowego w zakresie naszego szkolnictwa i w świetle uchwał XIX Zjazdu KPZR — jasne się staje, że nasze programy nauczania wypadły zmniejszając, dostosowując do nich podręczniki, udoskonalając je. Nasze komisje programowe już nad tym pracują.

Mówiąc jednak o zmianie programów i o doskonaleniu podręczników, bynajmniej nie zamierzamy kwestionować czy rewidować ich podstawowych założeń naukowych, ich słusznego ukierunkowania ideowo-politycznego. Chcemy, aby kamieniem węgielnym naszych programów i podręczników był marksizm-leninizm, uzbrajający nas w oręż walki o prawdziwą wiedzę przeobrażającą życie narodu. Chcemy, aby główną cechą naszych programów była bojowość i partyjność. Te ofensywność ideowo-polityczną pragniemy nieustannie wzmocnić w programach i w podręcznikach. Jeśli chcemy usunąć z podręczników balast werbalizmu, schematyzm i nadmierne socjologizowanie, jeśli chcemy zlikwidować przedmiotowość programów i dosłownie je do wieku dzieci, to oczywiście nie po to, by dogodzić oportunizmowi i ułatwić im życie, lecz aby ułatwić metody naszego ofensywnego oddziaływania wychowawczego, aby skuteczniej wpływać zarówno na sferę intelektualną, jak i emocjonalną dzieci i młodzieży. Można zresztą zarzycieć, że to, co źródłem bezwzględnej wiarygodności, jest nie tylko niedużość metod, lecz także niejednokrotnie oportunizm, dlatego też będziemy zwalczać pseudo-obiektywizm i liberalizm autorów podręczników, które stanowią przecież bojowy oręż nauczyciela w walce o socjalistyczne wychowanie. W toku dyskusji ujawnić będziemy również szkodliwy oportunizm tych wszystkich działaczy oświaty i kultury, a także tych spośród nas nauczycieli, którzy chcieliby pozbawić naszą szkołę jej bojowego charakteru, którzy chcieliby — zamiast twórczej walki o kształtowanie oblicza idealowego uczniów i nauczycieli — widzieć w szkole spokojną latwinę, płytka wodę, gdzie milusińscy mogą bezpiecznie rączkować.

A zatem wzywamy szeroki ogół nauczycieli do śmiałej krytyki programów i podręczników, do wszechstronnej nad nimi dyskusji.



W dniach radości dla całego narodu X rocznicy Ludowego Wojska Polskiego w wielu szkołach odbyły się spotkania uczniów z żołnierzami. Na zdjęciu: sierż. Wł. Norycki rozmawia z dziećmi w szkole im. Wojska Polskiego w Warszawie przy ul. Chałubińskiego.

Nauczyciel pisze z wojska

„Dnia 12 października 1943 r., o święcie, Pierwszy Batalion 1 Pułku pod dowództwem majora Lachowicza przeprowadził rozpoznanie, a już o godz. 9.00 rozpoczęło się przygotowanie artyleryjskie”. Tak mówili dzieciom w dniu 10 października ub. r. na uroczystej akademii z okazji 9 rocznicy bitwy pod Lenino. W parę dni potem zostałem się z młodzieżą, z umiowanym warsztatem pracy i znalazłem się jako poborowy w szeregach Ludowego Wojska Polskiego. Niezapomniana była dla mnie chwila, kiedy zebraliśmy się wszyscy w świetlicy żołnierskiej, my, młodzie, ludzie, z różnych zakładów pracy, fabryk, PGR, kopalni i szkół, powołani do zaszczytnej służby w Odrodzonym Wojsku Polskim.

Tym razem ja byłem słuchaczem... W skupieniu wysłuchaliśmy przemówienia jednego z naszych dowódców, który przeżył szlak bojowy od Lenino do brzegów Łaby.

Siedząc w mundurze żołnierskim, ze wzruszeniem przypomniałem sobie szkolną akademię, na której jako nauczyciel opowiadałem dzieciom o pierwszych walkach kościuszkowych. Z powagą słuchaliśmy historii naszej jednostki. „Żołnierze! — mówił nasz dowódca — rozpoczynacie służbę w jednostce artylerii, która w dniu 17 kwietnia 1943 w wielkich walkach pod Rottenburgiem miała swój pierwszy chrzest bojowy. Właśnie w tym dniu, w dniu 17 kwietnia 1943, przyniosła wraz z Armią Radziecką, pod naszym braciom Czechom!”

Pod wpływem prostych, żołnierskich słów majora odżywały przed nami wspaniała przeszłość naszej jednostki, budziła się duma ze sławy bojowej, która oprócz imienia jej sztyndary.

Pamięć o sławnych tradycjach bojowych naszych Sił Zbrojnych pomagała mi nieraz przełamywać trudności życia żołnierskiego, budziła żywą chęć wzmocnienia siły i mocy obronnej naszej Ojczyzny przez doświadczone wykonywanie rozkazów moich dowódców.

Postanowiliśmy, jako nauczyciele, przodować w wyszkoleniu bojowym i dawać przykład innym kolegom dobrego wypełnienia tych rozkazów.

Przy wyrabianiu postawy żołnierskiej wzorowaliśmy się na postaciach oficerów naszej jednostki, jak Dąbrowski i Welc, którzy mieli szczęście i zaszczyt uczestniczyć w walkach I i II Armii WP. Od początku starałem się nie przynieść wstydu naszemu zawodowi i wszystkie zadania wypełniałem sumiennie.

Za wzorowe wykonywanie obowiązków wynikających ze służby, partia powierzyła mi funkcję sekretarza tutejszej organizacji partyjnej. W nowych warunkach uczyłem się bardzo wiele, w trakcie pracy społecznej dojrzałem i określiłem ideologicznie. Dostałem awans na kaprala. Droga do tego awansu nie była łatwa — przeżywałem ją w wyjątkowej pracy, przez systematyczne wzmaganie wysiłku nad podnoszeniem swego wyszkolenia bojowego.

Cała nasza jednostka, podejmując liczne zobowiązania dla uczczenia X rocznicy Ludowego Wojska Polskiego, zwiększyła starania o polepszenie poziomu wyszkolenia bojowego.

W wojsku nauczyłem się nie tylko po nowemu patrzeć na wiele spraw i dobrze walczyć bronią, ale także poznać nowe metody wychowania, nasunęło mi się wiele pomysłów, które będę realizował w szkole. Po powrocie ze służby czynnej do szkolnego warsztatu pracy szczególną uwagę zwrócę w procesie nauczania i wychowania na problem obronności kraju. Każdy nadający się do tego momentu na lekcjach historii, jezy. polskiego, geografii, w f. i t. innych wykorzystam w przyszłej pracy nauczycielskiej na krzewienie miłości do żołnierskiej służby i do jednostek.

Współzycie kolektywne żołnierskie, koleżeńskie i przyjaźń bojową naszych żołnierzy uczyniły wzorem, według którego kształtował będę wysokie walory moralne młodzieży. O ile niecierpliwie i z ciekawością będę braterski bronił z Armią Radziecką, bronił nas i radzieckich żołnierzy na polach bitew pieczętował własną krwią, Uzbrowię w nowe wiadomości z zakresu wiedzy wojskowej, będę pomagał w pracy kolegom — nauczycielom p.w. i w.f.

Dotychczasowy pobyt w wojsku był dla mnie szarową, ale cenną szkołą charakteru. Takim jak w służbie będę starał się być w swej dalszej pracy nauczycielskiej. O ile bardziej świadomie uczyć będę młodzieży nienawiści do wrogów naszej ojczyzny i wskazywać potrzebę umacniania siły obronnej naszego kraju, by tragizmy września 1939 r. nie powtórzyły się nigdy.

Z okazji X-lecia Sił Zbrojnych podziwiam wszystkich kolegow-nauczycieli, którzy na swoich posterunkach krzewią miłość do nas, żołnierzy i wychowują młode pokolenie umieniające także potrzebę naszego kraju. Podziwiam Was w imieniu artylerzystów jednostki, w której służę, i życzę Wam nowych sukcesów w nauczaniu i wychowaniu.

JAN PACIOK kpr.

Czynem uczymy dziesięciolecie Polski Ludowej

RADA PEDAGOGICZNA
LICEUM
W NIEMODLINIE

W odpowiedzi na apel kol. Hawlickiego podejmujemy niniejsze zobowiązanie:

KOL. KINELSKI — nauczyciel fizyki — wykona aparat do powiększeń dla kółka fotograficznego.

KOL. BRYK — naucz. przysposobienia sportowego — przeprowadzi naprawę sprzętu sportowego.

KOL. LELONEK — naucz. biologii — sporządzi 3 preparaty makro do biologii oraz wykona 4 gablotki z okazami roślin i zwierząt.

KOL. PRZYLIBSKI — naucz. geografii — wykona przyrząd do mierzenia kąta padania promieni słonecznych oraz model nivelatora, sporządzi wykresy do geografii gospodarczej Polski.

KOL. JANOWSKA — naucz. jez. polskiego — sporządzi dwa wykresy do nauczania gramatyki jez. polskiego.

KOL. OKRZESA — naucz. historii — sporządzi mapę ścienną Polski z okresu rozbitcia dzielnicowego.

KOL. JANKOWSKI — wykona 3 tablice poglądowe do astronomii.

NAUCZYCIELKA GEOGRAFII
Odpowiadając na apel kol. Józefa Hawlickiego zobowiązuję się wykonać model spółdzielni produkcyjnej, model miasta z dzielnicą przemysłową i handlową, jako pomoc do geografii dla kl. III.

MARIA SZURGOTT
Szkoła Podst. nr 1
w Żyrardowie

CZŁONKOWIE SEKCJI JEZ.
POLSKIEGO PODKO
WE WRZEŚNI

Dla uczczenia X rocznicy istnienia Polski Ludowej wykonamy do nauki o języku następujące tablice: narządy mowy; budowa słowotwórcza wyrazu; oboczności tematu; części zdania; rozbiór zdania pojedynczego; klasyfikacja zdań; rodzaje zdań złożonych; tablice ortograficzne. Do nauki o literaturze sporządzimy następujące pomoce: podział literatury polskiej na okresy; rodzaje i gatunki literackie; rodzaj akcji w komedii; cykl ilustracji w związku z oprac. tematyką (np. krajoznaz Polski w malarstwie, obrazy z życia w Polsce Ludowej, np. elektryfikacja) oraz z oprac. utworami (np. „Antek”, „Janek Muzykant”), jak powstaje książka, portrety: Janek z Czarnkowa, pisarzy Odrodzenia, mapę ilustrowaną podróży Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego.

Za sekcję PODKO

MARIA WALENTOWICZOWA
instr. jez. polskiego we Wrześni.

NAUCZYCIEL MATEMATYKI

W odpowiedzi na apel kol. Hawlickiego dla uczczenia X-lecia Polski Ludowej zobowiązuję się wykonać dla swej szkoły następujące pomoce naukowe: modele brył z drutu grubego — ostrosłupa trójkątnego ściętego, ostrosłupa trójkątnego prawidłowego ściętego, ostrosłupa czworokątnego, ośmiościanu prawidłowego, model z drzewa ilustrujący twierdzenie Talesa, model z drzewa i drutu ilustrujący twierdzenie o trzech prostopadłych.

EUGENIUSZ JABŁOŃSKI
naucz. Liceum w Lubrańcu
woj. bydgoskie

Obrady ŚFZZ w Wiedniu

Na III Światowy Kongres Związków Zawodowych, zwołany z inicjatywy Światowej Federacji Związków Zawodowych do Wiednia, przybyli delegaci z wszystkich krajów, reprezentujący przeszło 85 milionów związkowców, zrzeszonych w ŚFZZ i w innych organizacjach. W okresie przygotowawczym odbywały się wspólne konferencje różnych związków pod hasłem jedności akcji dla poprawy warunków bytu ludzi pracy, dla walki o pokój. Hasła te rzucone przez ŚFZZ pociągnęły szerokie masy.

Od czasu pierwszego Kongresu w 1945 r., na którym delegaci ŚFZZ reprezentowali 67 milionów związkowców, widoczny jest wielki wzrost tej bojowej, międzynarodowej organizacji związkowej. Tymczasem się to nieugięta postawa ŚFZZ w walce z wszystkim kapitalistycznym, z uciśkiem kolonialnym i dyskryminacją rasową, w walce o wolność narodową i niezawisłość, o pokój. Coraz bardziej narasta w masach pracujących świadomość, że decydujące, znaczenie w tej walce ma jedność klasy robotniczej.

III Kongres Związków Zawodowych stał się parlamentem międzynarodowej klasy robotniczej walczącej o pokój, o sprawiedliwość społeczną.

Obrady Kongresu otworzył w dniu 10 października br. przewodniczący ŚFZZ — Di Vittorio, zwracając się do mas pracujących wszystkich krajów, wszystkich organizacji, bez względu na poglądy: „Bracia, interesy nasze są wspólne! Zjednoczmy się, a wszyscy razem potrafimy zmienić sytuację w każdym kraju i na całym świecie, potrafimy wywalczyć lepsze warunki życia i pracy, potrafimy zachować pokój i pchnąć naprzód całe społeczeństwo po drodze do wyższego poziomu życia, do sprawiedliwości społecznej i humanitarnej cywilizacji.

Tym, którzy głoszą nienawiść, przeciwstawiamy hasło przyjaźni i wymłany ekonomicznej i kulturalnej między na-

rodami. Tym, którzy głoszą wojnę, przeciwstawiamy szlachetne żądanie pokoju. Tym, którzy chcieliby odebrać masy pracujące krajów kapitalistycznych i kolonialnych od ich braci z Związku Radzieckiego i z krajów demokracji ludowej, przeciwstawiamy prawdziwą solidarność i braterstwo między masami pracującymi na całym świecie!”

W pierwszym dniu obrad sekretarz ŚFZZ — Louis Saillant — wygłosił referat pt. „O działalności ŚFZZ i o dalszych zadaniach związków zawodowych na rzecz umocnienia jedności działania mas pracujących w walce o podniesienie stopy życiowej i w obronie pokoju”.

Mówca stwierdził, że po raz pierwszy w historii ruchu związkowego przygotowania do Kongresu odbywały się na bazie tak szerokiej, demokratycznej konsolidacji ludzi pracy i ich związków zawodowych.

Opowiedział on o walce, jaką klasa robotnicza w krajach kapitalistycznych prowadzi z wyzyskiwaczami. Przeczytał dane świadczące o tym, iż osławiony „Plan Marshalla” wpłynął na zubożenie mas pracujących w krajach kapitalizmu. W Stanach Zjednoczonych od 1937/38 r. podatki zwiększyły się 12-krotnie, pochłaniając w ostatnim roku 30% dochodu narodowego. Europa zachodnia przeżywa wzrost bezrobocia, które od 1948 r. powiększyło się o 45%, dochodząc do liczby 4 milionów 200 tysięcy bezrobotnych. Mówca opowiedział dalej o szklanowaniu postępowych organizacji związkowych, o usiłowaniach Stanów Zjednoczonych niedopuszczenia przedstawicieli ŚFZZ do obrad ONZ. Mówił o próbach dokonania zamachu na prawa związkowe w USA, we Francji, Włoszech, Japonii i innych.

Louis Saillant opowiedział o walce, jaką toczy ŚFZZ w obronie praw związkowych nie tylko w krajach Europy zachodniej, ale także w krajach kolonialnych. Mówił o konieczności wzięcia w obronę kobiet pra-

cujących, krzywdzonych w krajach kapitalistycznych przez niższe zaszerogowanie płac; np. w Anglii otrzymują one płace o 35% niższe, niż mężczyźni, w Niemczech (ZSR) — w Szwajcarii — o 40%, w Japonii — o 60%. Mówca charakteryzując walkę mas pracujących o pokój, powiedział między innymi: „powinniśmy walczyć nie tylko przeciw wojnie, lecz i przeciwko tryzynom, które rodzą wojnę”.

Wzwał do zachowania czujności w związku z problemem koreańskim, by przeskodzić imperializmowi w pogwałceniu rozejmie i doprowadzić do sprawiedliwych rokowań w Korei i w Azji.

W imieniu ŚFZZ Saillant zażądał przyjęcia Chińskiej Republiki Ludowej do ONZ.

Dalej zwrócił uwagę, że szczególnej czujności wymaga sytuacja, jaka powstała po wyborach w Niemczech zachodnich, których reżim zagraża pokojowi.

L. Saillant wzywając związki zawodowe do większej aktywności, nawoływał do jednolitego działania i stworzenia jednolitej organizacji związkowej zarówno w każdym państwie, jak w każdym zawodzie i w poszczególnych krajach, łącząc się w najwyższych instancjach — w jednolitej światowej organizacji związkowej.

Tematyka samokształcenia ideologicznego w październiku br.

Jak już donosiliśmy, tematem pierwszego seminarium samokształceniowego był I rozdział „Krótkiego kursu historii WKP(b)”.

Drugie seminarium, które powinno się odbyć również w październiku, zespoły samokształceniowe poświęcą tematowi: „Utworzenie Socjaldemokratycznej Partii Robotniczej Rosji. Powojenne życie i działalność partii frakcji bolszewików i mien-szewików” (lata 1901 — 1904).

Temat ten należy opracować na podsta-

wie rozdziału II Historii WKP(b), „Krótki kurs”.

Literatura dodatkowa:
1) W. Lenin: „Co robić?”, „Dziela” t. V, wyd. KIW, 1951.
2) J. Stalin: „Zagadnienia leninizmu” wyd. KIW, 1949, str. 10 — 15.
3) 50 lat KPZR — wyd. KIW, 1953, str. 7 — 11.
Literatura piękna:
1) M. Gorki: „Artamonow i synowie”.
2) L. Rudnicki: „Stare i nowe”.

